

Na pograniczu.

(Do ilustracji tytułowej).

Stosunki na pograniczu bośniacko-serbskim są nader naprężone. Rząd austriacki czuwa pilnie, aby bandy serbskie nie przekroczyły granicy i w tym celu wysyła nad Drinę ciągle patrole złożone z wojska i żandarmeryi. Nie lepiej dzieje się na granicy czarnogórskiej i Sandzaku nowo-bazarskiego,

bezwzględne karania każdego objawu oporu lub buntu. Po całym kraju rozrzucone są nadto bardzo liczne posterunki żandarmeryi, które z natężoną wagą śledzą budzący się z wiosną ruch i agitację.

Jak ciężką jest służba żandarma lub żołnierza w krajach anektowanych, zrozumie każdy, kto wie z jakimi trudnościami terenowymi ma tam każdy patrol do walczenia. Każda skała, każdy krzak może kryć za sobą zasadzkę, a już najniebezpieczniejszą

szttem i staraniem serbskiego rządu. Po każdym napadzie na austriacką straż graniczną, interpeluje br. Forgach energicznie rząd serbski, który znowu się tłumaczy, że o tem nie wie i obiecuje, że poleci zbadanie sprawy odpowiednim czynnikom. A tymczasem ofiarą szowinizmu serbskiego padają niewinni ludzie.

I znowu w ubiegłym tygodniu zaatakowali Serbowie austriackich żandarmów, którzy patrolowali

wzdłuż Driny. Na wachmistrzów Pawła i Antoniego Kowaczewiczów posypały się z drugiego brzegu rzeki strzały, które pochodziły z ukrytego wśród krzaków nadbrzeżnych szalasu. Jeden strzał trafił w brzuch Antoniego Kowaczewicza, który zginął na miejscu. Zaalarmowany strzałami oddział żandarmeryi granicznej, pospieszył na miejsce i rozpoczął ogień, na który ze strony serbskiej również odpowiedziano strzałami.

Podobne zdarzenia są na porządku dziennym, nie zawsze jednak są ofiary w ludziach.

Ilustracja nasza, sporządzona według nadesłanego nam szkicu, przedstawia chwilę, gdy wachmistrz Antoni Kowaczewicz pada ugodzony serbską kulą, która pochodzi z szalasu, wznoszącego się po drugiej strony rzeki.



Rewolucya w Persyi: Artylerya rewolucjonistów perskich.

skąd grozi także poważne niebezpieczeństwo. Miejscowa ludność zachowuje się stosunkowo spokojnie, choć i wśród niej nie brak płatnych przez Serbie agitatorów, którzy przygotowują teren. W ryżach utrzymują Bośniaków i Hercegowińców lotne oddziały wojskowe, nazywane przez miejscową ludność „strafuni“, a mające bardzo rozległe prawa

jest służba na samem pograniczu. Wzdłuż Driny ciągną się po obu brzegach gęste zarośla, stanowiące na brzegu serbskim doskonały punkt obserwacyjny i kryjówkę dla bandytów serbskich, którzy na każdym kroku czyhają na austriackie posterunki i patrole. Regularne wojska serbskie zachowują się spokojnie, graniczni jednak rozbójnicy uzbrojeni są ko-

bo rewolucyoniści coraz więcej zdobywają terenu w północnych prowincjach kraju. Miasto Tebrys jest głównym ogniskiem ruchu rewolucyjnego, popieranego, jak się teraz pokazuje, przez Turcję. Jest to objaw dość naturalny, gdy zważymy, że większość mieszkańców prowincyi Azerbejdżanu od dawna grafituje ku Turcyi i że pragnie za jakąkolwiekbydz

Rewolucya w Persyi.

Anarchia, w którą popadła Persya od dwóch lat, nie zmniejsza się wcale, lecz owszem zwiększa,



Wiec pomocników gospodnio-szynkarskich w Przemyślu: Uczestnicy zjazdu.